

# OD KIJOWA DO RZYMU

Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą

pod redakcją M. R. Drozdowskiego, W. Walczaka, K. Wiszowatej-Walczak

Białystok 2012

Katarzyna Wiszowata-Walczak

BIAŁYSTOK

## Pobył Jana Kazimierza na Śląsku w 1655 roku w świetle korespondencji nuncjusza Piotra Vidoniego

Trudna sytuacja Rzeczypospolitej Obojga Narodów w dobie najazdu szwedzkiego, a co za tym idzie różne sposoby ustosunkowania się do konfliktu zarówno króla, jak i elit możnowładczych, do dziś budzą wiele wątpliwości i kontrowersji. Niewątpliwie skomplikowane położenie kraju sprowokowało króla Jana Kazimierza do niezrozumiałych zachowań i narastającej depresji. Zaatakowanie Rzeczypospolitej przez Szwedów od strony Pomorza, prawie natychmiastowe zajęcie Wielkopolski i wreszcie rychła kapitulacja pod Ujściem początkowo dały impuls królowi do ruszenia z pomocą ku Wielkopolsce, co bez dokonania wcześniej zaplanowanej koncentracji wojsk pod Solcem Kujawskim, zakończyło się nieudaną potyczką pod Piątkiem<sup>1</sup>. Wynikła sytuacja zmusiła króla do wycofania się w kierunku Krakowa, zwłaszcza, że w ślad za nim podążył sam Karol Gustaw. Od tej pory nuncjusz apostolski Piotr Vidoni<sup>2</sup> będzie nieustannym towarzyszem długiej drogi króla, która zaprowadzi go na wymuszoną emigrację<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Lublin 2006, s. 257.

<sup>2</sup> K. Wiszowata-Walczak, *Nuncjusz jednej misji. Piotr Vidoni – nuncjusz w Rzeczypospolitej 1652–1660*, [w:] *350-lecie Unii Hadziackiej (1658–2008)*, red. T. Chynczewska-Hennel, P. Kroll, M. Nagielski, Warszawa 2008, s. 291–302.

<sup>3</sup> O pobycie na Śląsku pisał również A. Levinson, zob. *Die Nuntiaturlberichte des Petrus Vidoni über den ersten nordischen Krieg aus den Jahren 1655–1658*, herausg. von A. Levinson, "Archiv für Österreichische Geschichte", 95 (1906).

Nuncjusz już w połowie sierpnia 1655 r. donosił do Rzymu o nastroju króla. Wspominał wówczas o pomysle ucieczki i wysłania poselstwa do papieża w celu szukania pomocy. Vidoni dość dramatycznie ocenił stan duchowy Jana Kazimierza: *Viddi il rè molto abbattuto, è più travagliato, e parlando dell'ambasciatore percosti, disse, forse converrà fuggire, et andare io à Roma*<sup>4</sup>. Sytuację komplikowały nastroje w samej Rzeczypospolitej. Nuncjusz po rozmowie z marszałkiem koronnym Jerzym Sebastianem Lubomirskim, który w bardzo ostry sposób oskarżył króla za krytyczne położenie kraju<sup>5</sup>, sam przychylił się do pomysłu opuszczenia przez monarchę ziem polskich w celu szukania pomocy. Zwłaszcza, że – jak donosił 11 września do Rzymu – sekretarz królewski obawia się, iż rozgoryczona szlachta wyda króla wrogowi bądź też sama go uwięzi<sup>6</sup>. Wśród niezadowolonej szlachty pojawiły się propozycje oddania korony cesarzowi, ponieważ obecny król prowadząc wojnę nie troszczy się o swoich poddanych, *non l'ami e stimi, e che non curi di perdere se stesso per perderli loro, e che habbia sempre nudrita la guerra per impoverirli*<sup>7</sup>, a wojnę prowadzi tylko po to, aby ich samych, za którymi nie przepadał, wpędzić w biedę i nędzę. Doskonale oceniając sytuację w tym samym liście nuncjusz zaznacza, że król bardziej powinien teraz obawiać się wrogów wewnątrz niż przeciwników z zewnątrz kraju<sup>8</sup>.

Z niezwykle drogocennej dla podejmowanego tematu korespondencji Vidoniego wyłania się zaskakująca przyjaźń między samym nuncjuszem a królem. Jan Kazimierz jako były jezuita i „nie donoszony kardynał”<sup>9</sup> żywił ogromną sympatię w stosunku do osoby nuncjusza i darzył go ogromnym szacunkiem, który potrafił okazać na przykład przy powitaniu, kiedy to specjalnie w tym celu schodził z konia, co jak podkreślił sam Vidoni było dotąd niespotykanym precedensem<sup>10</sup>. W miarę pogarszania się stanu Jana Kazimierza istotny wpływ na jego osobę, oprócz rzecz jasna samej królowej, zdobywa właśnie nuncjusz. Staje się jego prawdziwym powiernikiem, a z czasem chyba też przyjacielem. Od początku wojny starał się nie opuszczać osoby króla. Nie

<sup>4</sup> ASV, Segreto Stato (dalej – Segr. Stato), Germania 156, f. 23r.

<sup>5</sup> Ibidem, f. 25v., na prośbę nuncjusza skierowaną do Lubomirskiego, aby wraz ze swoim wojskiem wsparł króla, ten miał mu odpowiedzieć: „di haver il regno questa guerra per causa del rè, il quale non hà mai voluto fare a modo del consiglio de senatori con lasciare il titolo di rè si Suetia, e che hà trovato nelle diete piccole grand'aderenza à Suetesi, hà però detto alla regina, che il rè si proveda di soldatesca pagata puo dubbitar molto della nobilità”.

<sup>6</sup> ASV, Segr. Stato, Germania 156, f. 39r.

<sup>7</sup> Ibidem, f. 33v.

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 2004, s. 43

<sup>10</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia, f. 344r. „mà non devo già tacere à V.M.ma l'honore che S.M. si degnò fare alla S.tà di M.re nella mia persona, mentre uscir'io di Carrozza riverirlo, com'ho detto, egli sbalzò da cavallo sentirmi attione che fù da tutti quei s.ri ministri amirata, come non mai più praticata ne da Rè suoi Antecessori, ne da Lui stesso con altri Nuntij”.

zważając na niebezpieczeństwa podróży wyruszył u boku Jana Kazimierza w drogę powrotną z emigracji do kraju, a nawet przebywał z nim w obozie pod Warszawą. Ponadto Vidoni jako doskonały dyplomata świetnie zorientowany w arkanach międzynarodowej polityki i jako największy propagator sojuszu Rzeczypospolitej z cesarzem stanowił doskonałą równoważnię w stosunku do królowej, jak wiadomo propagatorki polityki francuskiej.

Nuncjusz w Krakowie pojawił się już pod koniec sierpnia, król natomiast dotarł do miasta 19 września po nieudanej konfrontacji z Karolem Gustawem w okolicach Żarnowa<sup>11</sup>. Pobył Jana Kazimierza w Krakowie należał chyba do najtrudniejszych momentów w jego życiu. Szlachta porozeżdżała się do swoich domów, regularne woj-ska wobec braku zaległego żołdu zawiązały pod Prądnikiem konfederację i wymówi-ły posłuszeństwo hetmanowi polnemu koronnemu Stanisławowi Lackorońskiemu<sup>12</sup>. Sytuację pogarszał fakt, że zdeorientowana szlachta podatna była na krążące wokół plotki, jakoby to Jan Kazimierz roztrwonił skarb i prowadzi wiele gier, i że niebawem przybędzie arcybiskup gnieźnieński Andrzej Leszczyński w celu koronacji nowego kró-la<sup>13</sup>. W obliczu ogólnego zrezygnowania i narastającego zagrożenia spowodowanego tym, iż Karol Gustaw zmierzał w stronę Krakowa, rada senatorów przebywających w mieście podjęła decyzję o ewakuacji królowej w kierunku Śląska. Król miał zostać i organizować obronę w oparciu o oddziały Potockiego i komput litewski<sup>14</sup>.

Maria Ludwika przybyła na Śląsk pod koniec września 1655 r.<sup>15</sup> w towarzy-stwie liczego dworu, prymasa Leszczyńskiego i samego nuncjusza Piotra Vidoniego. Ponieważ posiadłość w Koźlu, gdzie docelowo miała się zatrzymać, w wyniku znisz-czeń wojny trzydziestoletniej, nie nadawała się do zamieszkania, królowa zmuszo-na została do szukania pomocy u kanoników w Nysie. Było to wówczas najwięk-sze miasto na Górnym Śląsku i prawie niezniszczone przez ostatnią wojnę. Kapituła nie żywiła sympatii ani w stosunku do osoby Jana Kazimierza, ani samej królowej,

<sup>11</sup> A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, s. 260.

<sup>12</sup> Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, s. 123–124.

<sup>13</sup> ASV, Segr. Stato, Germania 156, 33v.; król „era scassato qui il tesoro, e levate molte gioie”e mo-gły one polegać na bardzo popularnej polityce Jana Kazimierza proponowania innym władcom scedowa-nia praw do korony polskiej w zamian za ofiarowanie pomocy. Z pewnością w tym przypadku chodz-iło o postać cesarza, za czym optował również sam Vidoni.

<sup>14</sup> A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, s. 260.

<sup>15</sup> Wyjazd królowej z Krakowa musiał nastąpić przed 25 września, bowiem tego dnia Maria Ludwika zatrzymała się na zamku w Żywcu. Potwierdza to korespondencja nuncjusza z 25 wrześ-nia 1655 r. z Żywca, ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 401r. Dnia następnego królowa skierowała się do Raciborza, by stamtąd udać się do Koźla, gdzie stanęła 30 września, ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 403r. Sprawę dokładnej podróży królowej rozszerza W. Czapliński zajmując się problemem emigrac-ji na Śląsk w czasie najazdu szwedzkiego; zob. idem, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, „Sobótka” (1955), 4, s. 572.

bowiem pamiętano doskonale jak została zmuszona do wybrania na biskupa Karola Ferdynanda. Ponadto obawiano się, że przebywająca na zamku w Nysie ambitna monarchini zechce zrealizować pretensje finansowe dworu polskiego, jakie pojawiły się z chwilą śmierci młodego biskupa. Dodatkowo sytuację utrudniał fakt, że królowa przybyła z dość licznym dworem liczącym około pięćdziesiąt osób i asystą wojskową<sup>16</sup>. Na domiar złego gros dworu stanowili Francuzi. W obliczu niezręcznej sytuacji, jaka zaistniała po odmowie ze strony kapituły, obie strony zwróciły się do Wiednia. Królowa prosiła o pokoje dla niej i jej najbliższego dworu<sup>17</sup>. Kanonicy natomiast skierowali prośbę do cesarza, aby ten zaakceptował ich odmowną decyzję, skarżąc się jednocześnie na ogromną liczbę Francuzów. Sugerowali, że królowa jest pod silnym wpływem polityki francuskiej i jakoby w sierpniu 1654 r. po zwycięstwie Francuzów nad Hiszpanami w bitwie pod Arras, kazała śpiewać w swojej kaplicy *il Te Deum*<sup>18</sup>. Cesarz zajął wyczekującą pozycję i dopiero w drugiej połowie października 1655 r. podtrzymał decyzję kapituły, nie zważając na fakt, że o pomoc prosi królowa katolickiego państwa, na domiar tego bratowa zmarłego biskupa wrocławskiego. Tymczasem spore zakłopotanie i nieumiejętność otwartego odmówienia schronienia królowej skłoniła kanoników do ukartowania intrygi. Poinformowano Marię Ludwikę, że w Nysie cesarz zaplanował spichlerz i arsenał, a także zamierzał skoncentrytować swoje wojska na wypadek koniecznej obrony. Jednocześnie wśród przebywających w Nysie Polaków rozpuszczano informacje, jakoby to z winy cesarza nie mogą wpuścić królowej, gdyż ten nie darzy jej sympatią. W tym samym czasie kapituła zgodziła się natomiast na udzielenie schronienia nuncjuszowi Vidoniemu i licznemu przedstawicielstwu episkopatu polskiego. Dodatkowo niechętny stosunek do królowej i króla podsuszał przyjazd polskiego wysłannika od cesarza, wojewody łęczyckiego Jana Leszczyńskiego, który nie przywiózł dobrych wiadomości. Cesarz nie wyraził zgody na sojusz z Rzeczpospolitą, a swoją decyzję argumentował tym, że nie ufa Janowi Kazimierzowi i wątpi w jego szczerą intencję<sup>19</sup>.

W zaistniałej sytuacji z pomocą Marii Ludwice przybył hrabia śląski Franciszek Oppersdorff otwierając przed nią pokoje gościnne na zamku w Głogówku<sup>20</sup>, dokąd przybyła 7 października.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 573.

<sup>17</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 436r.

<sup>18</sup> ASV, Segr. Stato, Germania 156, f. 52r.

<sup>19</sup> Ibidem, f. 60r., „S. M.tà Cesarea non si fidi del rè, come che dubbiti non tratti sinceramente, e molto meno delle offerte de Polacchi, sapendo molto bene, che gran parte di essi sono avversi dal suo dominio e che perciò habbi caro di vederli affatto destituti per potere poi meglio soggettarli con l'armi.”

<sup>20</sup> Sympatia hrabiego w stosunku do królowej podyktowana był wieloletnią przyjaźnią hrabiego z jej pierwszym mężem Władysławem IV, który to w czasie wojny trzydziestoletniej udzielił Oppersdorffowi

Kiedy w Krakowie pojawiła się informacja o pojawieniu się Karola Gustawa w okolicach miasta, w nocy król zwołał radę senatorów, na której powierzono dowództwo nad obroną miasta Stefanowi Czarneckiemu. Podjęto również decyzję o wycofaniu się króla z Krakowa i skierowaniu w stronę Śląska w celu szukania pomocy. Skomplikowana sytuacja kraju zmusiła Jana Kazimierza do podjęcia trudnej dla niego decyzji. 17 października 1655 r. monarcha dołączył do małżonki w Głogówku. Zaraz za królem z Nysy wyruszył nuncjusz. Zatrzymał się w klasztorze franciszkanów w bliskim sąsiedztwie zamku<sup>21</sup>. Nastroje na dworze nie były krzepiące, raz z powodu depresji króla, dwa z powodu informacji docierających z Rzeczypospolitej, czy wreszcie po prostu z powodu braku tych informacji. 27 października Vidoni w korespondencji do Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej Juliusza Rospigliosiego donosi, że ucieczka króla odniosła w kraju bardzo negatywny skutek<sup>22</sup>. Rozpuszczano plotki, zapewne za sprawą samego elektora, że kiedy król opuszcza kraj, wasale przysięgli są wolni<sup>23</sup>. Ponadto nuncjusz był wyraźnie zawiedziony, że odkąd na Śląsku pojawił się król, cesarz nie podjął żadnej konkretnej decyzji w celu pomocy i obrony uciśnionej wiary<sup>24</sup>. Sprawę utrudniał brak wiadomości z kraju, szczególnie z Prus i od biskupa warmińskiego, Wacława Leszczyńskiego<sup>25</sup>.

Przez cały wrzesień dwór nie otrzymał żadnej potwierdzonej informacji z Prus Królewskich, a późniejsze wiadomości również nie należały do pewnych przekazów. Zapewne ta niewiedza króla i jego otoczenia spowodowały, że dwór zwrócił się w kierunku elektora, licząc na jego pomoc, zupełnie nie zdając sobie sprawy z podwójnej gry, jaką prowadził Fryderyk Wilhelm. Wynikiem owej gry był sojusz ochronny zawarty w Ryńsku 12 listopada 1655 r., a dwa miesiące później układ w Królewcu ze Szwedami 17 stycznia 1656 r., przygotowywany w wielkim sekrecie. Nic zatem

---

wraz z rodziną schronienia na Wawelu. Poza tym hrabia poślubił panią z fraucymeru królowej; ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 448r., zob. W. Czaplinski, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 576.

<sup>21</sup> Niebawem w okolice Głogówka ściągają również: prymas Andrzej Leszczyński, kanclerz koronny Stefan Koryciński, biskup lwowski, Jan Tarnowski, biskup kujawski Kazimierz Florian Czartoryski, biskup łucki Stefan Wydzga oraz wojewodowie łęczycki, Jan Leszczyński, sandomierski Władysław Myszkowski oraz liczni kasztelanowie; zob. W. Czaplinski, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 580.

<sup>22</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 474r.; zob. również A. Kersten, *Stefan Czarnecki 1599–1665*, s. 278.

<sup>23</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 474r.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Przez cały wrzesień na Śląsk nie dotarły żadne potwierdzone informacje z Prus, a jedynie niepewne informacje o rozmowach szwedzko-brandenburskich; zob. B. Szymczak, *Stosunki Rzeczypospolitej z Brandenburgią i prusami Książęcymi w latach 1648–1658 w opinii i działaniach szlachty koronnej*, Warszawa 2002, s. 162.

dziwnego, że sojusz ryński wśród obecnych w Głogówku wywołał ogromne zadowolenie i rozbudził nadzieje. Jan Kazimierz, choć z dużą ostrożnością do prowadzonej polityki elektora, w tym przypadku chcąc okazać swą hojność, zaproponował Fryderykowi Wilhelmowi scedowanie swych praw do korony polskiej<sup>26</sup>, jednocześnie przecież proponując ją również Habsburgom. Ponieważ Vidoni doskonale poinformowany przez zaufanego oficera cesarskiego, że w Wiedniu nie rozważa się udzielenia pomocy Rzeczypospolitej<sup>27</sup>, ba nawet nie planuje się podjęcia rozmów z Janem Kazimierzem, a jedynie z elektorem<sup>28</sup>, planował namówić króla do powrotu i udania się do samego elektora<sup>29</sup>, oczywiście jeżeli nie potwierdzą się informacje docierające do Głogówka, jakoby to elektor prowadził rozmowy ze Szwedami.

Cała tak skomplikowana sytuacja polityczna miała ogromny wpływ na nastroje panujące w otoczeniu króla. Szczególnie po powrocie Jerzego Lubomirskiego od króla szwedzkiego zaczęto skłaniać się do porozumienia ze Szwedami. Łudzono się nadzieją, że Karol Gustaw, z obawy przed interwencją międzynarodową, zagwarantuje prawa wolności szlacheckiej, a Janowi Kazimierzowi zapewni przynajmniej dożywotnie sprawowanie rządów w Rzeczypospolitej. Król z małżonką niechętnie przystali na te rokowania. Uzgodniono, że rozmowy ze stroną szwedzką będą prowadzić tak jak dotąd Jerzy Lubomirski i Jan Leszczyński<sup>30</sup>. Vidoni doskonale rozumiejąc powagę sytuacji już nie próbował oponować tym rozmowom, licząc nieśmiało, że pomoc cesarska niebawem nadejdzie<sup>31</sup>. Jedynie zaniepokojenie nuncjusza wywołała próba nawiązania rozmów podjęta przez Szwedów z arcybiskupem gnieźnieńskim Andrzejem Leszczyńskim, kiedy to zapewniano prymasa, że Karol Gustaw nie zamierza walczyć z kościołem i gwarantuje mu dalsze przywileje i prawa<sup>32</sup>.

Na początku listopada nastroje na dworze uległy zmianie. Duży wpływ na to miał przyjazd 31 października Stefana Czarnieckiego<sup>33</sup>, który przybył zrelacjonować królowi obronę Krakowa i podtrzymać wśród senatorów ducha dalszej walki<sup>34</sup>. Według biografy Jana Kazimierza, Tadeusza Wasilewskiego<sup>35</sup> król pojawił się w Opolu już 2 li-

<sup>26</sup> L. Kubala, *Wojna szwedzka*, Lwów 1913, s. 240.

<sup>27</sup> ASV, Segr. Stato, Germania 156, f. 88r.

<sup>28</sup> Ibidem, f. 76r.

<sup>29</sup> Ibidem, f. 88r.

<sup>30</sup> W. Czapliński, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 584.

<sup>31</sup> ASV, Segr. Stato, Germania 156, f. 86r.

<sup>32</sup> ASV, Segr. Stato, Nunziature diverse (dalej – Nunz. diverse) 149, f. 21r.v., Zob. też W. Czapliński, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 586.

<sup>33</sup> A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, s. 278.

<sup>34</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, 511r.; A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, s. 279.

<sup>35</sup> T. Wasilewski, *Jan Kazimierz*, Warszawa 1985, s. 40.

stopada<sup>36</sup>. Podobną hipotezę stawia Adam Kersten w swojej publikacji przedstawiającej postać Stefana Czarnieckiego<sup>37</sup>. Natomiast nuncjusz Vidoni w swojej korespondencji datowanej na poniedziałek 15 listopada 1655 r. wyraźnie zwraca uwagę, że król razem z królową przybyli do Opola w minioną sobotę, tj. 13 listopada razem z nuncjuszem<sup>38</sup>. W chwili przybycia do księstwa opolskiego, król wyraźnie pobudzony wiadomościami od wojewody kijowskiego o wystąpieniach w Rzeczypospolitej przeciwko Szwedom, szczególnie na terenie Wielkopolski, powoli odstępował od myśli prowadzenia dalszych rokowań z Karolem Gustawem. W obliczu zaistniałych zmian w samej Rzeczypospolitej i budzenia się uspiętego narodu do walki z najeźdźcą, monarcha postanowił zwołać do Opola radę senatorów w celu uzgodnienia dalszej strategii. Król skłaniał się do podjęcia walki, ale tylko przy boku regularnej armii. W rozmowie z nuncjuszem żalił się, że nie powinien już zawierzać tym, którzy go już raz zawiedli<sup>39</sup>. Mowa oczywiście o pospolitym ruszeniu.

Na wspomnianą konwokację, która rozpoczęła się 15 listopada przybyło dwunastu senatorów, wśród nich było pięciu duchownych na czele z prymasem Leszczyńskim. Choć całe przedsięwzięcie wymagało powagi sytuacji, konwokacja opolska nie przyniosła żadnych konkretnych postanowień, a szczególnie decyzji o powrocie króla do kraju. Niektórzy przebywający na emigracji senatorowie zlekceważyli wezwania Jana Kazimierza do Opola. Podskarbi koronny Bogusław Leszczyński za plecami króla sam przygotował oddzielny projekt rokowań ze Szwedami. Wydarzenie to wyraźnie zarysowało istniejący podział wśród emigracji polskiej<sup>40</sup>. Owocem rady opolskiej był wydany 20 listopada uniwersał królewski wzywający szlachtę do ogólnego powstania przeciwko Szwedom i zawierający obietnicę natychmiastowego powrotu do kraju, gdy tylko król dowie się o wzmożeniu akcji powstańczej<sup>41</sup>. Niewątpliwie ruchy wyzwolenicze, jakie wystąpiły na terytorium Rzeczypospolitej okupowanej przez Szwedów, mogły rozbudzić nadzieje i z pewnością były pokrzepiające, natomiast nie mogły być potraktowane poważnie. Przynajmniej nie na tyle, by uwierzyć, że na tej sile można było oprzeć dalszą walkę. Zatem nieuniknione stało się szukanie pomocy

<sup>36</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, 511r.

<sup>37</sup> A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, s. 278.

<sup>38</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 533r.; „Sabbato passato Le M.M.tà del Rè e Regina di Polonia si portorno da Glogovia in questa Città col seguito del Nunzio Apost.co e di molti altri ss.ri per occasione d'un Consiglio”; taką datę 13 listopada podaje również W. Czapliński, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 587 powołując się na korespondencję Desnoyersa; zob. *Lettres de Pierre Desnoyers*, Berlin 1859, s. 11.

<sup>39</sup> ASV, Segr. Stato, Nunz. diverse 149, f.26v.; o konieczności uzyskania pomocy z zewnątrz patrz: Z. Wójcik, *Jan Kazimierz*, s. 129.

<sup>40</sup> W. Czapliński, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 595.

<sup>41</sup> Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, s. 129–130.

z zewnątrz. Z tym problemem wiąże się również sprawa pozyskania funduszy<sup>42</sup>. Nuncjusz już we wcześniejszych listach do Rzymu wspominał o pomysłe przetopienia sreber kościelnych<sup>43</sup> i uzyskał nawet zgodę papieża. Biskupi niechętnie odnieśli się do tego pomysłu, jednak w czasie obrad konwokacji opolskiej ostatecznie wyrazili zgodę<sup>44</sup>. Prawdziwym problemem był sprzeciw zakonników i niższego kleru. Król próbował uregulować sprawy spadkowe po Karolu Ferdynandzie i odzyskać znajdujące się w Nysie gobeliny i arrasy, które planował zastawić, ponadto liczył na pożyczkę z Gdańska, jednak bezskutecznie. Podobnie nie powiódł się pomysł zapewnienia sobie dochodów z nieobsadzonych biskupstw ze względu na sprzeciw samego nuncjusza. Prawdziwą porażką była jednak odmowa pomocy ze strony jezuitów, którzy swoją decyzję argumentowali obawą przed ewentualnymi prześladowaniami ze strony Szwedów i wątpliwością co do zasadności pomocy państwu<sup>45</sup>.

Sprawa pozyskania pieniędzy nie była jedynym problemem, z jakim musiał zmierzyć się król na emigracji. Obecność Jana Kazimierza na Śląsku nie była mile widziana przez cesarza, a tym bardziej miejscową ludność, która obawiała się ingerencji Szwedów w zamieszkaną dzielnicę. Nuncjusz wielokrotnie przedstawiał w swojej korespondencji przykre zachowania miejscowych notabli względem króla i jego otoczenia<sup>46</sup>, jak na przykład w liście z 22 listopada donosi, że komendanci cesarscy rozpowszechniają plotki o możliwości ataku szwedzkiego i sugerują, aby król, podobno zgodnie z wolą cesarza, opuścił Opole. Król nie krył swojego oburzenia i z pewnością dawno opuściłby Śląsk, gdyby nie cicha dyplomatyczna misja Vidoniego, największego propagatora porozumienia polsko-cesarskiego. Stąd też wynikała zapewne decyzja króla o powrocie dworu do Głogówka, co nastąpiło 27 listopada<sup>47</sup>. Nuncjusz w tym samym liście wyraził obawy, jakoby to „źli doradcy” mieli wpływ na króla i próbowali go przekonać do powrotu do kraju, z którego zmuszony był uciekać, pozostawiony bez żadnego wsparcia<sup>48</sup>. Taką opinię Vidoniego sprowokowały zapewne

<sup>42</sup> Ponadto sprawa utrzymania dworu Jana Kazimierza przysparzała wielu trudności. 22 listopada Vidoni donosi do Rzymu, że król został zmuszony do zwolnienia niektórych urzędników dworskich; ASV, Segr. Stato, Nunz. diverse 149, f. 28v.

<sup>43</sup> Nuncjusz uzyskał zgodę papieża już 2 września 1655 r., ASV, Segr. Stato, Germania 156, f. 69r.; Papież Aleksander VII 29 stycznia przesłał oficjalne pismo w tej sprawie na ręce nuncjusza, zob. *Warmia w dobie „potopu” szwedzkiego 1654–1660. Protokoły posiedzeń kapituły warmińskiej, korespondencja i akta*, oprac. A. Szorc, I. Makarczuk, Olsztyn 2008, s. 372–374.

<sup>44</sup> W. Czapliński, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 591.

<sup>45</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 634r.

<sup>46</sup> Nuncjusz donosił do Rzymu o skonfiskowaniu ulotek i zamknięciu drukarni, w której dwór drukował prawdopodobnie uniwersał, ASV, Segr. Stato, Polonia 64, f. 45r.

<sup>47</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 589r.; W. Czapliński, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 597.

<sup>48</sup> ASV, Segr. Stato, Germania 156, f. 98v.



doniesienia wielkiego kanclerza Piotra Gembickiego, o których nuncjusz wspominał w korespondencji do Sekretariatu Stanu 22 listopada 1655 r. Miały one dotyczyć nastrojów w Rzeczypospolitej w stosunku do króla. Nie przedstawiały się one optymistycznie. W kraju nadal dominowała niechęć do Jana Kazimierza, a szczególnie wieści o jego próbie dogadania się z Karolem Gustawem. Ponadto zarzucano królowi niewywiązywanie się z opłat dla wojska. Jedyne pozytywne wieści dotyczyły wiernej postawy elektora, który również liczył na sojusz z cesarzem i patrzył z *nadzieją na Anglików*<sup>49</sup>. Jak wiadomo nadzieje pokładane w elektorze niebawem, bo w styczniu 1655 r. ostatecznie zawiodły, tylko tyle, że król był już w drodze do kraju.

Pokrzepiające informacje, jakie przywiózł do Głogówka przebywający na Spiszu Jerzy Lubomirski<sup>50</sup> zachęciły do konkretnych działań. 10 grudnia król zwołał radę senatorów, na której zapadła decyzja o natychmiastowym powrocie Jana Kazimierza do Rzeczypospolitej. Ostatecznie zdecydowano, że król w asyście wojska, części senatorów i samego nuncjusza Piotra Vidoniego wyruszy w kierunku Lwowa<sup>51</sup>. Zdecydowano, że królowa ze względu na niebezpieczeństwo podróży pozostanie jeszcze w Głogówku. Nuncjusz wyjawia, że powód rozłączenia pary królewskiej spowodowany był chęcią ograniczenia wpływu Marii Ludwiki na Jana Kazimierza<sup>52</sup>.

18 grudnia 1655 r. król w asyście licznej orszaku wyruszył w drogę powrotną do Rzeczypospolitej. Podróż wiodła przez Racibórz, Frysztat i Przełęcz Jabłonowską na Słowację i dalej, południową granicą Tatr do Lubowli, a stamtąd przez Sambor w kierunku Lwowa<sup>53</sup>. Była to bardzo niebezpieczna i ryzykowana podróż ze względu na podwyższone stany rzek, zalegający śnieg i *niebezpiecznych mieszkańców gór węgierskich*<sup>54</sup>. W połowie lutego 1656 r. król dotarł do Lwowa.

Z szalenie bogatej korespondencji nuncjusza wyłaniają się nie tylko istotne dla uzupełnienia dotychczasowych badań fakty historyczne, ale również, a może przede

---

<sup>49</sup> Ibidem, f. 94v.

<sup>50</sup> W. Czaplinski, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 601.

<sup>51</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 63, f. 629r.

<sup>52</sup> ASV, Segr. Stato, Germania 156, 94v.

<sup>53</sup> W. Czaplinski, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655–1660*, s. 602; Nuncjusz przy dłuższych postojach orszaku królewskiego przygotowywał korespondencje do Rzymu. Na podstawie tych listów autorka niniejszego artykułu ustaliła następujące punkty dłuższego pobytu Vidoniego. 18 grudnia 1655 nuncjusz nadaje jeszcze korespondencję z Głogówka, ASV, Segr. Stato, Polonia 63, 645r.; 1 stycznia 1656 r. wychodzą listy z Podolińca, ASV, Segr. Stato, Germania 156 f. 89r.; 9 stycznia nuncjusz jest już w Krośnie, ASV, Segr. Stato, Polonia 64, f. 9r., ale w liście pisze, że król wyjechał z Podolińca w kierunku Lubowli, gdzie miał zamiar zatrzymać się na zamku marszałka Lubomirskiego i 8 stycznia dołączył do nuncjusza w Krośnie, ibidem, f. 23r.; 17 stycznia nuncjusz wysłał korespondencje z Łańcuta, ibidem, f. 31r.; 8 lutego w korespondencji pojawia się miasto Sambor, ASV, Segr. Stato, Germania 158, f. 110r.; 16 lutego nuncjusz już pojawia się we Lwowie, ASV, Segr. Stato, Polonia 64, f. 85r.

<sup>54</sup> Ibidem, f. 9r.

wszystkim, trafne i bogate spostrzeżenia nuncjusza co do osoby Jana Kazimierza, jego małżonki i bliskiego otoczenia. W początkowym okresie pobytu króla na Śląsku Vidoni przedstawia pełen zwątpienia portret stanu duchowego Jana Kazimierza, który rysuje się jako pozostawiony przez wszystkich bezradny władca myślący o abdykacji. Jednocześnie nuncjusz zauważa coraz energiczniejszą działalność silnej i ambitnej królowej. Ciekawie przedstawia się również sama postać Vidoniego, który nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwa, w pełni poświęcając się swojej misji, podąża za królem w drodze powrotnej do kraju, zważywszy na fakt, że część senatorów, a wśród nich wszyscy biskupi na czele z prymasem Leszczyńskim nie zdecydowała się towarzyszyć królowi i została na Śląsku.

#### S U M M A R Y

### **The Stay of Jan Kazimierz in Silesia in the light of the correspondence of the Nuncio Pietro Vidoni**

The difficult situation of the Republic as a result of the Swedish invasion in July 1655, clearly surprised the king and the people of his inner circle. As a result of the continuing success of the Swedish armies, Jan Kazimierz was forced to withdraw – first to Krakow and then to Silesia, where the court found refuge in Głogówek. The deep depression and the emotional collapse of the King was compounded further by his unpleasant reception by the imperial officials which initially contributed to his pessimistic and defeatist moods. There was a change only in when Stefan Czarnecki arrived at the end of October 1655. The news coming from the country about the resistance of the people to the Swedish invader revived the spirits of the emigrants in Silesia and led to them once again taking the initiative, and above all to the return of Jan Kazimierz to Poland. From the correspondence of the Nuncio Pietro Vidoni, as the constant companion of the king, we learn of the spiritual state of the king abandoned by all and full of doubts but he also draws attention to the increasingly vigorous activity of a strong and ambitious queen.